Nr. 36. Lwów, dnia 1. września 1911. Rok XLIV. Tom LXXXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI
wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 1 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
DR JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika" i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

JULJAN SKULSKI.

Uprawa tytoniu w Galicji.[1]

Tytoń jako roślina handlowa i przemysłowa był już w wieku XVII. ważnem źródłem dochodów państwa austrjackiego, po nałożeniu w roku 1658 ceł dowozowych na wszelkie produkta tytoniowe i surowiec. Stan ten trwał do roku 1701, kiedy to cesarz Leopold I. zakazał patentem z dnia 20 maja uprawy, produkcji i sprzedaży tytoniu bez pozwolenia ze strony skarbowych władz. Patent ten zniesiony w 1704 roku, wszedł znów w życie w roku 1723 za panowania cesarza Karola VI. Monopol tytoniowy we właściwem tego słowa znaczeniu zaprowadziła dopiero cesarzowa Marja Teresa wydzierżawiając w roku 1765 prywatnemu konsorcjum prawo uprawy tytoniu i produkcji. Na mocy rozporządzenia cesarza Józefa II. z dnia 14. stycznia 1783 roku objął skarb państwa austrjackiego monopol tytoniowy we własny zarząd, ustanowiwszy w roku 1784 osobną kameralną dyrekcję monopolu tytoniowego we Wiedniu, która pod zmienionemi nazwami zarządza do dzisiejszego dnia austrjackim monopolem tytoniowym.

Obecnie zarządza tą gałęzią przemysłu rządowego dyrekcja, zwana od roku 1873 c. k. jeneralną dyrekcją monopolu tytoniowego i zarządza 7 urzędami zakupu tytoniu, 30 fabrykami i 17 urzędami sprzedaży tytoniu, zatrudniając 666 urzędników, 438 werkmistrzów i 39.905 robotników, przeważnie kobiet.

W Galicji istnieje 5 fabryk tytoniu w następujących miejscowościach: w Krakowie, Winnikach, Monasterzyskach, Zabłotowie i Jagielnicy i jeden urząd zakupu tytoniu w Borszczowie, które zatrudniają około 71 urzędników, a 5.097 robotników.

Austrjackie fabryki tytoniu przerabiają rocznie przeciętnie około 260.000 q tytoniu krajowego i około 150.000 q zagranicznych tytoni. Krajowe tytonie uprawiają w Austrji rolnicy w następujących koronnych krajach: w Galicji, Bukowinie, Dalmacji, południowym Tyrolu koło Rovereto i na Węgrzech. Zagraniczne zaś tytonie zakupuje rząd austrjacki za pośrednictwem handlowych konsulatów lub prywatnych zagranicznych handlowych domów w Hamburgu, Amsterdamie, Bremie, Salonice, Filippopolu, a rosyjskie tytonie za pośrednictwem domu handlowego L. Immerdauer i Synowie we Lwowie.

W myśl § 416 ustawy z dnia 11. lipca 1835 roku nie wolno uprawiać w Austrji tytoniu bez pozwolenia ze strony skarbowych władz. Pozwolenia na uprawę tytoniu udzielają fabryki i urzędy zakupu tytoniu we wschodniej Galicji. Wschodnie powiaty galicyjskie podzielono na okręgi uprawy tytoniu, stojące pod zarządem fabryk tytoniu w Monasterzyskach, Zabłotowie, Jagielnicy i urzędu zakupu tytoniu w Borszczowie. Na Bukowinie uprawiano tytoń przed zaprowadzeniem monopolu tytoniowego w Austrji i obecnie należy ona do okręgu fabryki tytoniu w Zabłotowie.

* * *

Tytoń jest to amerykańska roślina, którą po odkryciu Ameryki przywiózł do Europy Krzysztof Kolumb wraz z nasieniem. Początkowo uprawiano tytoń jedynie w Hiszpanji jako ozdobną roślinę. Francuski poseł Jan Nicot przewiózł ją jako leczniczą roślinę do Francji, skąd już w XVI. w. została rozpowszechnioną we wszystkich krajach Europy i Azji. Palenie tytoniu weszło w użycie dopiero w drugiej połowie XVII. w. za pośrednictwem hiszpańskich i portugalskich żeglarzy.

Tytoń, Nicotiana tabacum, należy do rodziny psiankowatych, Solanaceae, do której należą także znane u nas rośliny, jak ziemniaki, pomidory i dziko rosnące wilcza jagoda, lulek, słodkogórz i inne.

Posiadamy bardzo wiele odmian i półodmian tytoniu, z których niektóre tylko znalazły użycie w przemyśle fa

brycznym; stanowisko zaś tytoniu w świecie roślinnym wyjaśni następująca tablica:

Phanerogamae

Gymnospermae — Angiospermae

Monocotyledoneae — Dicotyledoneae

Archichlamydeae — Sympetalae

Tubiflorae

Solanaceae

Nicandreae Solaneae Datureae —	**Tribus Cestreae**	Salpiglossideae

Cestrineae — Goetzeinae — Grupa: **Nicotianinae**

a) Owoc: torebka z małą ilością wielkich nasion	*b*) Torebka jednokomorowa	*c*) Owoc: torebka z licznemi małemi nasionkami
Sasseae — Metternichia-Retzia	Sclerophylax	Gatunek: **Nicotiana** kwiat dolnopręcikowy, tworzy grono.

Najstarszą systematykę tytoniowych roślin napisał w roku 1818 Lehman pod tytułem: „Generis Nicotianarum historia“. Następne dzieło o tytoniu wydał w roku 1852 Dunal pod tytułem: „Prodomus systematis naturalis“ a w najnowszych czasach wydał O. Comes swoją „Monographie du genre Nicotiana“ w roku 1899.

Dunal dzieli gatunek Nicotiana, posiadający około 52 odmian na:

A. Didiclya; *B*. Polydiclya.

A) *Didiclya* obejmują rośliny tytoniowe, dające jako owoc torebkę dwukomorową i dzielą się na 4 rzędy:

I. *Tabacum:* o czerwonej lub czerwonawej, regularnej koronie kwiatowej i należą tu:

1) Nicotiana tabacum uprawiana w Galicji,
2) „ fruticosa, roślina południowo-amerykańska o wąskich liściach,
3) „ chinensis, roślina brazylijska o liściach lancetowatych,
4) „ brasiliensis, odznaczająca się liśćmi o eliptycznym kształcie,
5) „ virginica,
6) „ haranensis, pochodząca z Meksyku o liściach szerokich, eliptycznego kształtu i ostro zakończonych.

II. *Sairanthus:* o kwiatach czerwonawej barwy, ugrupowanych w jednostronne grono. Rośliny tytoniowe tego rzędu pochodzą z Peru i nie mają zastosowania w fabrycznym przemyśle.

III. *Rustica:* korona kwiatowa tych roślin odznacza się barwą zielono-żółtą lub żółtą, liście zaś posiadają kształt sercowato owalny. Ojczyzną ich jest Meksyk i obecnie uprawia się tytoń tego rzędu w Rosji znany pod nazwą Machorka pańska i Cserbel-Bakun i w Węgrzech pod nazwą Cserbel. Gatunek ten tytoniu, posiadający właściwy sobie, przyjemny zapach nadaje się prawie wyłącznie tylko do fabrykacji tabaki.

IV. *Petunioides:* posiadają koronę kwiatową

a) regularną i barwy białej lub

b) nieregularną, skośno-talerzowatą, o nierównem zakończeniu i barwy czerwonej.

Należy tu wiele odmian ozdobnych a także i przemysłowych, pochodzących z Meksyku i południowej Ameryki.

B) *Polydiclya:* dają jako owoc torebkę 4 lub 8 komorową i pochodzą z południowej Ameryki. Rośliny te odznaczają się bardzo przyjemnym zapachem i nie mają jeszcze w przemyśle fabrycznym zastosowania.

W Galicji uprawia się obecnie 2 odmiany tytoniu gatunku Nicotiana tabacum;

1) rodzimo galicyjski Uchaty kuczerawy,

2) węgiersko-galicyjski dzielący się na 2 półodmiany *a)* palatynacki, *b*) muszkatelka.

Trzeciej półodmiany zwanej „różany tytoń“ nie uprawia się.

Tytoń rodzimo-galicyjski powstał ze skrzyżowania var. macrophylla × var. havanensis i wykazuje wiele podobieństwa do var. subcordata; właściwe zaś swe cechy zawdzięcza klimatowi i glebie podolskiej. Jest to roślina do 2 m. wysoka, o liściach silnie uwłosionych, szerokoowalnych, prawie sercowatego kształtu, osadzonych w ten sposób, że blaszka liścia spoczywa na łodydze i ją prawie do połowy obejmuje. Kwiat ma barwę czerwoną lub czerwonawą, a owocem jest dwukomorowa torebka, zawierająca drobne, jasnobrunatne nasionka.

Tytoń rodzimo-galicyjski uprawia się w okręgu zabłotowskim, obejmującym polityczne powiaty: Horodenka, Kołomyja, Śniatyn, i Kossów w Galicji a Kotzmań i Waszkoutz w Bukowinie.

Tytoń węgiersko galicyjski muszkatelka, jest to bastard powstały z var. brasiliensis × var. havenensis × var. macrophylla i także właściwe mu cechy powstały pod wpływem naszego klimatu i gleby. Jest to roślina nieraz do 2 m. wysoka, o silnie uwłosionych, wydłużonych, kształtu jajowatego liściach, mających szeroką podstawę, obejmującą prawie do połowy łodygę, tworząc jakby uszka. Kwiat o barwie czerwonawej daje owoc torebkę dwukomorową z nasionkami jasnobrunatnemi. Tytoń ten uprawia się obecnie w okręgu Jagielnickim i Borszczowskim, obejmującym polityczne powiaty: Trembowla, Husiatyn, Czortków, Zaleszczyki i Borszczów.

Tytoń palatynacki odznacza się liściem trochę więcej wydłużonym w porównaniu z muszkatelką, a cechą liścia jest to, że osadzony jest na krótkim ogonku tak, że blaszka liścia nie obejmuje tak łodygi, jak liść muszkatelki.

Tytoń palatynacki uprawia się obecnie w okręgu uprawy tytoniu fabryki w Monasterzyskach i obejmuje zachodnie powiaty Galicji wschodniej, względnie środkowe: Buczacz, Podhajce, Stanisławów.

We wszystkich tych okręgach, bez wyjątku, uprawa tytoniu stoi na bardzo niskim poziomie, a nawet jest wprost nieracjonalną, wobec czego nie należy dziwić się, że z roku na rok spada liczba rolników uprawiających tytoń i ilość i jakość wyprodukowanego tytoniu.

Dotychczas bowiem nie przeprowadzono wcale naukowych doświadczeń nad uprawą tytoniu, nie starano się wcale o podniesienie tej uprawy mimo, że niegdyś uprawa tej przemysłowej rośliny przynosiła poważne dochody. Rolnicy starają się jedynie o podwyższenie cen tytoniu galicyjskiego, co wobec gorszej jakości surowego tytoniu nie jest możliwe. Gdy dawniej tytoń galicyjski miał sze-

rokie zastosowanie w fabrykacji cygar i tytoniu, to dzisiaj używa się go jedynie do wyrobu najgorszych sort tytoni, do fajki i tabaki. (Dok. nast.)

O zaprawianiu ziarna gorącą wodą.

Zboża nasze, a zwłaszcza pszenicę napadają niejednokrotnie dwa grzybki pasorzytne — śnieć i głownia. Szkody wyrządzane przez nie dochodzą nieraz do poważnej wysokości. Nic dziwnego więc, że od dawna już próbowano najrozmaitszych środków zapobiegawczych. Pierwszym skutecznym środkiem było zaprawianie ziarna siarczanem miedzi, wynalezione przez Kühna. Zaprawianie to stosuje się do dziś z dobrym skutkiem, jednakże usuwa ono tylko śnieć, głownia zaś jest zupełnie na nie niewrażliwa. Przez długi czas nie wiedziano, co jest tego powodem. Przypisywano to nieraz niedokładnemu wykonaniu, wpływom zewnętrznych warunków, zakażeniu z ziemi itd. Dopiero badania L. Hecke'go rzuciły nieco światła na tę sprawę. Zainteresowanie wzrosło, obserwacja i badania zaczęły się mnożyć i dziś wiemy już dokładnie, czemu to ani siarczan miedzi ani obecnie szeroko stosowana formalina, głowni nie usuwają mimo, iż zboże od śnieci nieraz zupełnie oczyszczają.

Przypatrzmy się więc nieco bliżej sposobom życia obu pasorzytów.

Ś n i e ć (*Tilletia tritici*) spotykamy na pszenicy. Kłos zarażony śniecią wpada w oko już po zawiązaniu się ziarna, barwa jego jest ciemno-zielona, nieraz wpadająca w ton niebieskawy. Plewy szeroko rozstawione, za czem idzie też i rozchylenie ości. Ostkę np. ze śniecią możemy odrazu poznać, ości są nastroszone i rozchylone na boki — jak zwykle dopiero po dojrzeniu. Chory kłos żółknie nieco później niż zdrowy. Po dojrzeniu barwa jego różni się też od zdrowego, widać mianowicie przez plewy jak gdyby ciemniejsze ziarna, po rozchyleniu zaś plewy znajdujemy ziarno nie wykształcone należycie, pękate, krótkie, barwy brunatnej, o chropowatej powierzchni. Często barwa ta wygląda bardzo ciemno, przez cienką bowiem łuskę przeziera czarny proszek znajdujący się wewnątrz. Proszek ten, sypki, śmierdzący, jest złożony z zarodników śnieci. Tak więc w chorem ziarnie znajdujemy już ostatnie stadjum rozwoju śnieci. Przy młocce zarodniki wysypują się ze skruszonej łupiny i padają na zdrowe ziarna, najwięcej ich gromadzi się na okrytym włoskami końcu. Zarodniki śnieci potrzebują do wykiełkowania pewnej ilości wody, której nie znajdują między suchem ziarnem. To też nie rozwijają się one i czekają na lepszą porę. Dopiero gdy dostaną się przy siewie do ziemi, zaczynają pęcznieć, skórka ich pęka i z wnętrza wyrasta niteczka grzyba. Na końcu jej tworzą się znowu owocowania (konidia) w postaci jakby lekko wygiętych rożków, które zwykle łączą się ze sobą jakby w literę H. Owocowania te, dostawszy się na kiełek pszenicy, wypuszczają znowu ze siebie niteczkę, która weń wrasta. Czerpiąc z kiełka pożywienie rozrasta się coraz bardziej i dochodzi w końcu do młodziutkiego pączka wierzchołkowego, ukrytego jeszcze między liśćmi tuż przy ziemi. Powoli pączek ten rozwija się i wykształca w kłos, wyrasta w końcu z pochwy i wykłasza się. Równocześnie z nim rośnie i grzybnia. Soki potrzebne do wzrostu czerpie z rośliny. Im kłos wyżej wyrasta, tem wyżej posuwa się grzybnia śnieci. Zamiera ona od dołu, tem jednak silniej rośnie ku górze. W końcu, gdy w kłosie tworzą się zaczątki kwiatu, wrasta w nie, dostaje się do młodziutkiego słupka, z którego później powstaje ziarno. Kwiat, w którego wnętrzu znajduje się śnieć, nie kwitnie, pręciki nie wychylają się z pomiędzy plew. Słupek jednak rośnie tak, jakby został zapylony a nawet silniej i szybciej. Lecz odrazu uderza w oczy barwa jego, nie biała jak u zdrowej rośliny — lecz zielona. Po przecięciu zaś widać, że wnętrza nie wypełnia mleczko, lecz, że jest ono z początku gąbczaste, a później zaczyna się wytwarzać ów czarny proszek. W miarę dojrzewania przybywa go coraz więcej, w końcu wypełnia on całe wnętrze, ziarno jest zupełnie zniszczone.

Najważniejszym dla nas momentem jest ta chwila, w której zarodnik śnieci zaraża roślinę, jeśli bowiem potrafimy w chwili tej niebezpieczeństwo usunąć, zarodnik zabić, to roślina jest ocaloną. Moment ten — to kiełkowanie ziarna, podczas niego bowiem śnieć wrasta w pszenicę. Musimy więc użyć środka, któryby nie szkodząc ziarnu, zabił wszystkie zarodniki śnieci, znajdujące się między niem. Środkiem takim jest siarczan miedzi, formalina, gorąca woda. Na tem jednak zadanie się nie kończy, albowiem przecież w ziemi mogą się znaleść zarodniki śnieci, które dostają się tam z wypadłego ziarna, lub z nawozu powstałego ze skarmiania słomy zaśnieconej. A na nawozie i na butwiejących szczątkach mogą one doskonale żyć dłuższy czas i czekać na zasiew. Nie można więc uprawiać pszenicy po pszenicy, gdy ta ostatnia była zaśnieconą, ani też nawozić roli pod pszenicę nawozem powstałym ze skarmiania zaśnieconego ziarna, odpadków czy słomy.

Jakże teraz rozwija się i żyje g ł o w n i a p s z e n i c y (*Ustilago tritici*). Zaraz po wykłoszeniu się możemy dostrzedz chore rośliny. Kłos jest zupełnie zniszczony, zaledwie dopatrzeć się można szczątków ości i plew. Pozostała jedynie nieuszkodzona osadka, którą pokrywa gęstą masą czarny proszek. Proszek ten to zarodniki głowni. Po pewnym czasie wiatr i deszcz rozwieje i spłucze go tak, że z kłosa pozostanie jedynie naga osadka. Cóż się dzieje z zarodnikami? Rozsiane wiatrem nie doczekają już pory zbioru i nie dostaną się wraz z ziarnem do spichrzy. Nie będą więc mogły dostać się wraz z niem na pole i zarazić je przy kiełkowaniu. I wcale tego nie potrzebują. Wiatr bowiem niesie je na sąsiednie kłosy, kłosy te kwitną właśnie, plewy rozchyliły się. Pomiędzy niemi przedostaje się zarodnik głowni i pada na kwiat. Teraz wypuszcza niteczkę i wrasta nią do środka słupka. Niteczka ta rośnie tak długo, aż utworzy się z niej mały splątek. Wtedy wzrost ustaje — możnaby powiedzieć — grzyb zasypia. Ziarno tymczasem rozwija się należycie i wyrasta zupełnie zdrowo. Jeśli jednak przekroimy je i będziemy oglądać pod mikroskopem, dostrzeżemy, iż splątek nici głowni znajduje się w niem i to najczęściej w tarczce. Zboże zbieramy, młócimy, wnosimy do spichrza. Na ziarnie zarodników głowni nie znajdziemy, bo jak wspomniałem, dawno już rozwiał je wiatr po polu. Na wiosnę następuje siew. Ziarno w ziemi pęcznieje, kiełkuje, wydaje roślinę. Lecz oto i ów mały splątek ukryty w niem przebudza się również, rośnie we wnętrzu kiełka, dostaje się do pączka wierzchołkowego i wraz z niem wznosi się w górę. Lecz zanim jeszcze kłos zdoła się wydobyć z pochwy, grzyb zdążył już wejść w zaczątki kłosków i kwiatów, zniszczyć je, wytworzyć własne zarodniki.

Chwilą więc, w której następuje zarażenie głownią, nie jest kiełkowanie — lecz kwitnięcie. Od śnieci można było się uwolnić zabijając zarodniki znajdujące się mię-

dzy ziarnem, gdyż one w ziemi dopiero zarażały roślinę, przy głowni zarażają one nie kiełek lecz kwiat, podczas siewu znajdują się już wewnątrz ziarna, żadne więc środki zewnętrznie działające pomódz nie mogą.

Głownia owsa, głownia twarda jęczmienia, żyją inaczej niż głownia pszenicy i zwykła głownia jęczmienna, rozwijają się one tak jak śnieć i dlatego też środki przeciw śnieci i tu są skuteczne. Już zewnętrzny wygląd tych szkodników wskazuje na te różne sposoby życia. Głownia pszenicy i zwykła głownia jęczmienia w kilka dni po wykłoszeniu znika, wiatr ją otrząsa, deszcz opłukuje. A przy głowni twardej jęczmienia i owsowej widzimy doskonale, że nie osypują się one tak łatwo, że doczekują żniw. Jest to zupełnie jasnem. Tamte osypują się szybko, bo muszą paść na kwiat rośliny, by wydać nowe pokolenie, te zaś właśnie przeciwnie — tak są przystosowane, by jak najdłużej się nie osypywały a dostały się na dojrzałe już ziarno.

Środki stosować więc musimy inne. Żadnym środkiem zewnętrznym, ani formaliną, ani siarczanem miedzi, nie zdołamy zabić grzybka znajdującego się wewnątrz ziarna bez uszkodzenia a nawet śmierci tegoż. Musimy więc działać środkami innymi — środkami fizjologicznymi.

Takim środkiem jest wysoka temperatura. W wysokiej bowiem temperaturze ziarno zachowuje jeszcze swą zdolność życiową, gdy grzyb ją już traci. Najlepsze wyniki dała temperatura 50—60° C. Wypracowano wiele metod stosowania tego ciepła zapomocą gorącej wody lub gorącego powietrza. I dziś każdy, kto zastosuje to zaprawianie, przyzna, że głownia zupełnie znika — a przynajmniej znacznie się zmniejsza. Skarżą się jeno czasami, że ziarno też ucierpiało, — powodem jednak jest zwykle nie dość ścisłe wykonanie przepisu. Czasami przecież i inne czynniki odgrywają tu rolę, jak n. p. rozmaita wilgotność ziarna i zozmaita grubość jego łupiny.

Przepis wykonać musi rolnik dokładnie — i to potrafi. Nie zawsze jednak zdoła on zdać sobie sprawę z owych innych, wspomnianych już czynników. Tutaj dopomódz musi mu stacja doświadczalna. To też Oddział ochrony roślin w Dublanach gotów jest podać każdemu rolnikowi czas moczenia i stopień ciepła gorącej wody, odpowiedni dla jego ziarna. Po nadesłaniu 5 kg ziarna wraz z dokładnem podaniem gatunku, Oddział może wykonać potrzebne badania, ponieważ jednak potrzeba do tego około tygodnia czasu, próbki więc należy wcześnie przysyłać. Odnosi się to zwłaszcza do pszenic jarych, w tych bowiem głownia występuje znacznie silniej. Wskazanem jest również nadesłanie 5 kg próbki gleby, w której ziarno ma być wysiane, gdyż zwłaszcza wilgotność gleby odgrywa tu dużą rolę. *Zdzisław Chmielewski.*

Z niw i targów chmielowych.

a) Z naszych niw: Rok bieżący okazał się dla chmielu jeszcze mniej korzystny, niż poprzedni tak, że od 3, względnie od 6 lat nie mieliśmy nawet średnio dobrych urodzajów.

Z wiosną rokował jak najlepsze nadzieje, wyszedł bowiem z zimy zdrów i silny, niemniej wcześnie został obrobiony, atoli przymrozki majowe tego roku przyszły nieco później, podcięły go do tego stopnia, że przez przeszło dwa tygodnie nastąpił we wzroście zupełny zastój, przyczem liście pierwsze, szczególnie na położeniach wyższych, po większej części obleciały.

Jeszcze z ran zadanych nie zdążył się podźwignąć, zwłaszcza przy bardzo zmiennej temperaturze czerwca, aż oto przyszła druga klęska, mszyca, a za nią w następstwie czerń.

Chmiel pasożytami tymi nawiedzony, zwłaszcza w plantacjach z natury słabszych, nie dosięgnął nawet szczytu podpory, nie osadził pędów bocznych ani też nie zakwitł. Na plantacjach zaś silniejszych różnił się tylko tem, że dorósł wprawdzie szczytu podpory i wykazywał bardzo dużo nawet czarnych liści, czynił zatem wrażenie bardzo bujnego, lecz ani kwiatu ani też zawiązków nie było ani śladu. Stan ten trwał do końca lipca, względnie do początku sierpnia, to jest do czasu dwutygodniowej słoty, od której wprawdzie zboża bardzo ucierpiały, lecz chmiel zyskał, szczególnie na plantacjach silniejszych pojawił się kwiat rzęsny, przyczem przyrost z dnia na dzień był widoczny tem więcej, że mszyce i czerń znikły, zostały bowiem spłukane, a ciepłota była względnie dość korzystna i gdyby tak ten przebieg pogody był trwał przynajmniej do końca sierpnia, byłby wynik tegorocznego zbioru z plantacji silnych, jeśli nie równy zeszłorocznemu, to bardzo mało co mniejszy. Tymczasem po burzach z gradem, jakie w ostatnich dniach w kilku miejscach kraju przeciągnęły, temperatura nocy spada miejscami nawet poniżej 10° C, wobec czego nie ma nawet nadziei, by wszystek kwiat, dziś widoczny, zdołał się wykształcić w szyszkę.

Pogoda zatem tegorocznego sierpnia dokona u nas, zdaje się, dzieła nieurodzaju przez brak odpowiedniego ciepła, jak prawie wszędzie indziej przez nadmiar upałów i posuchę.

Dojrzewanie tegoroczne skutkiem niestałej pogody jest opóźnione i postępuje bardzo powoli i nierównomiernie.

Zbiór prawie wszędzie jest już w pełnym toku. Produkt zaś jakkolwiek pod względem ilości pozostawia dużo do życzenia, to pod względem jakości zadowala w zupełności, szyszka bowiem jest wykształcona, dorodna, pełna treści i kolor posiada czysto i równo zielony, znajduje się wprawdzie i dość dużo niedorostków, których zresztą nigdy nie brak, a w r. b. jest ich nieco więcej, lecz te ostatnie nie powinny zakażać celnej jakości, na to należy bardzo kłaść wagę przy zbiorze i pedantycznie sortować i to nawet skrupulatniej jak co roku, gdyż ceny tegoroczne, o których poniżej, wszelkie czynności sowicie wynagradzają, a wobec ogólnego nieurodzaju, tak świat handlowy jak i konsumcyjny będą na nasz produkt zwracać uwagę większą, niż kiedykolwiek, niechajże się przekonają, że produkt galicyjski potrafi czeski w zupełności zastąpić, i że przysłowiowy termin „Galizische Schundwaare“ nie istnieje. Nie należy zatem traktować tegorocznego zbioru z punktu widzenia, iż wszystko, cokolwiek się zbierze i jak zbierze, pójdzie po dobrych cenach bez żadnego pomruku, lecz wykorzystać sposobność i wyrabiać reputację naszemu produktowi.

Spodziewany wynik zbiorów na razie trudno jeszcze ocenić cyframi, jednakże jak z dotychczasowego przebiegu widać, będzie on w każdym razie u nas lepszy, jak w Czechach lub Bawarji, gdzie oceniają go na $^1/_4$ $^1/_3$ część zeszłorocznego zbioru. Na plantacjach lepszych i średnio dobrych wychodzi 10 12 kóp krzaków na 50 kg suchego produktu, na słabszych zaś około 15—18 kóp, z czego wynikałoby, że na samej wschodniej połaci kraju wyniki zbioru mogą się wahać między 9—11.000 cetnarów à 50 kg; w porównaniu z rokiem ubiegłym (12.870 cetn.) o 1870 cetn. mniej. Nie tylko więc wystarcza przypuszczalna produkcja tegoroczna na pokrycie potrzeby konsumcji krajowej, która wynosi do 1,400.000 hl, piwa około 7.000 cetn. chmielu, lecz pozostałoby jeszcze 2—4000 cetnarów do zbycia, nie licząc połaci zachodniej na około 3500 cetn. (w r. ubiegłym 4696 cetn.) Pozostałoby zatem przypuszczalnie do zbytu około 7500 cetn, licząc po cenie tylko 400 kor., (obecnie dochodzi cena do 500 kor. za 50 kg) za kwotę około 3 miljonów koron.

b) Z niw obcych: A więc przedewszystkiem ze wszystkich okręgów chmielowych Czech nadchodzą wieści, nie tylko smutne, lecz wprost hiobowe. Tam mianowicie w połowie czerwca pojawiła się mszyca chmielowa, a z nią czerń w takim stopniu, że pozbawiała wprost widoków choćby skromnych zbiorów. Wzięto się zatem do zwalcza-

nia wszelkimi środkami i sposobami, co wobec braku opadów już wówczas nie odnosiło pożądanego skutku, to też miejscami nawet kilkakrotne spryskiwanie roztworem szarego mydła i nafty okazało się niewystarczającem, tam też zdejmywano pojedyncze krzaki i wprost zmywano, względnie prano ręcznie, płacąc za samą czynność po 12 hal. od krzaka, — przyczem koszt tej operacji na morg, nie licząc środków, wynosił około 360 koron. Nie wiele to jednak mogło pomóc, bowiem upały, które z kontynentu amerykańskiego przeszły na tę stronę, szerząc zniszczenie w Europie południowej i środkowej, dopełniły i tu dzieła zniszczenia. Wskutek zaś upałów, które według najświeższych wiadomości trwają bez przerwy do tej chwili, wystąpiła jeszcze jedna klęska więcej: zgorzel miedziana (Kupferbrand), w następstwie której opadanie liści, pędów bocznych i kwiatu, zatem i dojrzewanie przedwczesne. To też zaczęto zbierać względnie chwytać, co się jeszcze da, by choć cokolwiek uratować. Wobec takiego stanu rzeczy trudno dziś jeszcze przewidzieć, czy i o ile uda się coś od klęski uchronić. Z kół fachowych i jak najlepiej o rozmiarach klęski poinformowanych, oceniają tegoroczną ilość zbiorów przeciętnie na $^1/_4$—$^1/_3$ części zbioru zeszłorocznego, co mniej więcej cyfrowo wynosiłoby około 70—90.000 cetnarów po 50 kg., inni zaś i tyle sobie nie obiecują, mając doświadczenie z dotychczasowych rezultatów zbioru, przyczem 20—25 kóp krzaków wydaje dopiero 50 kg suchego produktu, a mało gdzie wystarczy 15 kóp, czyli z 1-go morga można się spodziewać 100—150 kg chmielu, lichych niedorostków, bo o dorodności nie ma mowy. Idąc w kalkulacji nieco dalej, to Czechy z 15.000 ha czyli z 26.000 morgów mogłyby przypuszczalnie liczyć na 52—78.000 cetnarów, czyli w rezultacie miałyby nawet mniej, niż $^1/_5$—$^1/_4$ zbiorów zeszłorocznych.

Nie inaczej rzecz się ma także w Bawarji, Wirtembergji, Alzacji i Lotaryngji, Prusach jak i zresztą w krajach dalszych.

Do krajów wymienionych wyjechali z Zatezu pp. dyr. Bauer i dyr. Gauba w celu zapoznania się z rozmiarami klęski na miejscu i piszą z daty 18. b. m., że w okręgu Hersbruck przeszło 60% chmielu zostało już zupełnie zniszczone przez zgorzel miedzianą i posuchę. Okręg ten dał w roku ubiegłym 100.000 cetnarów, obecnie zaś cenią na 5 do 8.000 cetnarów, Aischgrund dał 16.000, obecnie spodziewany plon ledwie 4.000 cetn. i t. d.

Widok tak poszczególnych plantacji, jak i twarzy plantatorów jest bardzo smutny i czyni przygnębiające wrażenie, gdy się wszędzie spotyka biedaków, wożących całymi dniami wodę i podlewających resztki, co jeszcze dotąd się świeci.

Mimo jednak ogólnego nieurodzaju, producenci, zdaje się, szkody nie poniosą, ceny bowiem produktu przy niebywałej haussie wzrastają z godziny na godzinę tak, że nawet przeciętnie $^1/_4$ i $^1/_5$ część wydatku z morga da jeszcze jaki taki dochód.

Według „Offizielle Mitteilungen des Hopfenbau-Verbands" w Zatecu, z dnia 18. sierpnia, płacono za 50 kg gotowego towaru bez różnicy jakości 450 do 480 kor. Miejscami producenci niżej 500 koron nie myślą oddawać. W Norymbergji zaś spodziewają się 450 M. za 50 kg czyli około 540 kor. Pobyt jest wprost szalony, stanowisko jednak producentów wyczekujące.

U nas podhandlarze wyłudzają jak się da; znany mi jest wypadek, gdzie sprzedano już po 130 kor. oczywiście pierwszą sortę. Obecnie obiecują miejscowi przygodni handlarze po 280 kor. W Stanisławczyku, po nadejściu wiadomości telegraficznej z Zatecu, oferowali w nocy po 320 kor. Wątpić nie należy, że w ciągu nocy wszystek zbiór został zakupiony. Że tego roku handel chmielem na Galicji zrobi świetny interes o tem również wątpić nie należy, gdyż sytuacją na targach światowych mało kto u nas się interesuje. Pożądanem byłoby, ażeby ogół producentów był za pośrednictwem dzienników informowany, aby przynajmniej w części od wyzysku mógł być zabezpieczony.

Brody, dnia 22. sierpnia 1911.

Jasiński

Pojawienie się mszycy (wszy) roślinnej na burakach cukrowych, pastewnych i bobiku.

(Komunikat Dr. Störnera i Dr. Morgenthalera ze Stacji doświadczalnej dla chorób roślin w Halle nad S.)

Rok bieżący jest rokiem takiej obfitości mszycy roślinnej, jaką w rocznikach patologji roślin rzadko spotyka się. Mszyca roślinna pojawiła się nietylko bardzo licznie na drzewach owocowych i ozdobnych, ale i ziemiopłody cierpiały ogromnie od tego pasożytu. Najsilniej jednak dotkniętym był bobik, który miejscami prawie zupełnie został zniszczonym. W niektórych okolicach napotykamy tego szkodnika na liściach buraków cukrowych i nasiennych. I rolnik zadaje sobie pytanie, skąd to wszystko się zjawia i czy żadnej już na to rady niema. Jeżeli pasożyt taki pojawia się w takich masach jak obecnie, wtedy pomoc ludzka jest niemal bezskuteczną i tylko sama natura może sobie niekiedy energicznie dopomódz. Zawsze jednak można było coś robić w celu obrony, a zaraz powiemy w jaki sposób. Musimy przedewszystkiem wspomnieć o pewnej przykrej okoliczności. Wiadomo przecież, że istnieją stacje doświadczalne, gdzie badają choroby roślin. Zagranicą istnieją także stowarzyszenia dla ochrony roślin — w Saksonji naprzykład, takie stowarzyszenie posiada 740 mężów zaufania. I tam jednak w stosunku do rozmaitości chorób roślinnych, niewielu rolników z tych urządzeń korzysta. Każdy rolnik wie, że przyczyną pojawienia się mszycy (wszy) roślinnej w wielkiej ilości, jest zwykle wyjątkowa posucha, gdyż ciepło i posucha są konieczne dla rozmnożenia się tego pasożytu. Wesz roślinna, czyli mszyca, zbudowana jest wogóle jak inne owady, których korpus składa się z 3 części, tylko w tylnej części ciała widzimy podział na pierścienie i dwie oryginalne rurki. Z tych ostatnich wesz wydziela wosk, a z otworu odchodowego miodunkę, tę ciecz, która całej kolonji mszyc nadaje właściwość lepkości, a niekiedy ocieka z roślin tak obficie, że pod niemi znajdujące się liście wyglądają jak polakierowane. Miodunka jest zatem, jak to skonstatowaliśmy, produktem wszy, nie zaś roślin. Dzięki zawartości cukru, jaką posiada, — przywabia mrówki, które miodunkę, jako pożywienie zlizują. W tym tylko celu mrówki odwiedzają siedliska wszy roślinnej i można nawet zauważyć, że ocierają się o te pasożyty, aby je pobudzić do obfitszego wydzielania słodkiego soku. Wesz roślinna jest tem dla mrówek, czem dla człowieka krowa. Zupełnie fałszywem jest mniemanie niektórych rolników, że mrówki zabijają wszy roślinne i jedzą takowe. Kiedy miodunka liście pokryje, wytwarza się tam równocześnie grzybek, a jest to rodzaj rdzy, którą później na drzewach specjalnie przez wszy nawiedzanych, n. p. na lipach, w postaci czarnej powłoki na liściach spostrzegamy.

Nie należy myśleć, że mszyce roślinne, jakie na drzewach, ziemiopłodach, oraz na roślinach dziko rosnących znajdujemy, do tego samego gatunku należą. Przeciwnie, istnieje bowiem wiele gatunków, a każdy specjalnie upodobał sobie jakąś roślinę, niekiedy nawet nie jedną, tylko cały szereg roślin, ale zawsze te same. Że gatunki tych owadów są rozmaite, poznajemy to już po ich barwie, która bywa zielona, brunatna lub czarna. Ale nawet przy tem samem zabarwieniu, subtelniejsze różnice dowodzą, że powierzchownie podobne do siebie mszyce, należą jednak do odmiennych gatunków. Laik spotyka nieraz mszycę, która podobnie do zwyczajnej, wydziela rodzaj woskowych nitek i sądzi, że wszystkie, odznaczające się tą właściwością, pochodzą z tego samego gatunku. To jednak jest błędnem pojęciem, musimy bowiem odróżnić mszycę zwyczajną, pojawiającą się co najwyżej tylko na jabłoniach, białych głogach i w końcu czasem na gruszach, od innego gatunku nawiedzającego sosny, wiciokrzewy, czerwone buki i t. d. Mszyca roślinna, która nas szczególnie interesuje, ta, która nawiedza buraki i bobik, nie ogranicza się niestety do małej ilości roślin. Stosownie do nazwy A p h i s p a p a v e r i s F b r. zauważono ją najpierw na różnych gatunkach maku. Może jednak również żyć na bobiku, na burakach cukrowych i ćwikłowych, na burakach nasiennych, na bobie prawdziwym oraz na rozmaitych chwastach

znajdujących się na roli, oraz miejscach trawą zarosłych jak rowy, miedze i t. d. Z ich liczby możemy wymienić: głodek wiosenny, lebioda, mączyniec, oset, starzec, rumianek polny, jastrun, bławat, naparstnica, a nawet oleander i evonymus. Nie trzeba dodawać, że pojawianie się pasożytu na tak wielu roślinach ułatwia przenoszenie się takowego z pastwisk, lasów lub ogrodów na sąsiednie pola! Zwierzątko opatrzone 6-ma nóżkami odbywa przemianę z larwy, bardzo zresztą do rozwiniętego owadu podobnej, w przeciągu niewielu dni. Przemiana odbywa się tem szybciej, o ile cieplejszą jest temperatura — wilgotna i ciepła zdaje się im mniej sprzyjać, prawdopodnbnie dlatego, że powstają wtedy między niemi choroby. Większa część mszyc roślinnych składa się z bezskrzydłych samiczek, które się rozmnażają w ten sposób, że bez zapłodnienia wydają na świat 20 lub więcej żyjących młodych, jedno po drugiem. Ponieważ te robaczki szybko dorastają i jako samiczki nabywają w krótkim czasie zdolności rozmnażania się — zatem liczba ich wzrasta do nieprzeliczonych ilości. Podług dokonanych obliczeń, z jednej samiczki przybywa od wiosny do końca lata 23,740.000 młodych. Przenoszenie się z jednych roślin na drugie już przez to jest umożliwionem, że między bezskrzydłymi owadami, znajdują się także skrzydlate. Należy także przyjąć, że z końcem lata, pojawiają się te owady także w okazach obu płci, na pewnych roślinach, n. p. na evonymusie; tam samiczki po zapłodnieniu składają jajka, które w tym stanie pozostają do wiosny. Na wiosnę wylęga się znów samiczka zdolna do wydania na świat młodych bez zapłodnienia. Wielkie niebezpieczeństwo, jakie pojawienie się tej mszycy przedstawia dla bobiku i buraków, na tem polega, że ponieważ ten pasożyt żyje na wielu roślinach dziko rosnących, jest zatem do zwalczenia bardzo trudny. W tych stosunkach uznać trzeba za racjonalne przestrzeganie, aby brzegi łanów były wolne od trawy i chwastów, a miedze starannie przeorane. Wreszcie zrozumiałem się staje, dlaczego pojawienie się tych pasożytów zawsze dostrzegamy na samym brzegu łanu. Ma to miejsce dlatego, że z sąsiednich chwastów przeniosły się owady na roślinę uprawną. Zwalczanie mszycy wydaje się nam tylko wtedy skutecznem, jeżeli pierwsze kolonje zniszczyć potrafimy. Za środek zapobiegawczy uważamy unikanie sąsiedztwa z przestrzenią zarosłą trawami lub krzakami, a ponieważ to niezawsze jest możliwem, zatem utrzymywanie czysto brzegów pól uprawnych przynajmniej na 1 m. szeroko przez skopanie lub przeoranie. Pola, na których uprawia się buraki nasienne, należy w czasie krytycznym codziennie kontrolować, a pierwsze owady, jakie się pojawią na brzegu liści, należy usunąć przez obcięcie tychże i spakowanie do worka. Worek radzi prof. Hollrung zakopać w kompoście, albo przez zaparzenie w gorącej wodzie oczyścić.

Obcięcie pędów na burakach nasiennych, jest dla zbioru takowych, o ile napad mszyc ogranicza się do krańców pędów, nic szkodliwe, raczej wskazane, ponieważ nasienne kłębki nawet silniej się rozwijają na nadciętych pędach. W obecnej porze jednak zwalczanie tych owadów jest już spóźnionem, bo gdzie się pojawiły na nasiennych burakach, tam już nic prawie nie ocalało.

Jako zapobiegawczy środek przeciw napadom mszycy w wielu miejscach zastosowują skrapianie odwarem tytoniu lub emulsją naftową. Ta ostatnia nie zasługuje na polecenie, gdyż łatwo szkody sprowadzić może. Natomiast skutecznie działający odwar tytoniu powinien być przyrządzony podług następującego przepisu:

4 kg odpadków tytoniu wygotować w 10 litrach wody, potem odstawić na 24 godzin, poczem przecedzić, rozpuścić 2 kg szarego mydła w 4 litrach gorącej wody, zmieszać z odwarem tytoniu i wreszcie wlać wszystko do 100 litrów zimnej wody.

Odwar tytoniu nie może być uważanym za najtańszy środek; pod tym względem trzeba przyznać pierwszeństwo juszce z gorzkiego drzewa, która nie tylko jest tanią, ale także odznacza się prawie niezawodną skutecznością. To też polecamy przedewszystkiem ten preparat i podajemy przepis przyrządzania takowego:

500 gramów trzasek (Quassia) gorzkiego drzewa moczy się przez noc w 10 litrach wody, a następnie gotuje. Równocześnie rozpuszcza się 2 kg szarego mydła również w 10 litrach wody i miesza z odwarem gorzkiego drzewa. Następnie się cedzi i wlewa do 100 litrów wody zimnej. Gorzkie drzewo nabywa się w droguerjach po cenie najwyżej 75 hal. za kg. Odwar należy rozpylać zapomocą szprycy bardzo delikatnie rozpylającej tam, gdzie już kolonja wszy się znajduje. W czasie kwitnienia rozpylać nie można.

Takie środki zwalczania pasożytów możliwe są tylko wtedy, jeżeli akcja bardzo wcześnie została rozpoczęta i jeżeli cały łan codziennie, przez znaczną ilość ludzi jest obsługiwanym w sposób wskazany. Sposób ten skutecznym się okazał w zastosowaniu na burakach nasiennych, a przedewszystkiem należy bronić od zniszczenia cenne, wyborowe gatunki. Ale i na wielkich przestrzeniach, o ile się wcześnie akcję ratunkową rozpocznie, można to uskutecznić bez nadmiernego kosztu. Trudno jednak w ten sposób uratować bobik, a już całkiem nie możliwe młode, cukrowe buraki. Na tych roślinach bowiem mszyce siedzą osłonięte w zwiniętych jeszcze młodych liściach, tak, iż chyba rozpylanie od spodu mogłoby coś pomódz. Niektórzy doświadczeni gospodarze wyrazili wobec nas obawę, że dotknięte przez te pasożyty buraki cukrowe, muszą zginąć doszczętnie. My jednak nie sądzimy, by tak źle być miało, gdyż w podobny sposób zaatakowane młode buraki w r. 1903, wykazały zbiór tylko zmniejszony o 3—25%. Obfite deszcze niszczą bardzo mszyce. Chyba gdy w pierwszej połowie lipca deszczu nie ma wcale, wtedy nawet na średni urodzaj nie można liczyć.

Wreszcie nolens volens musimy trochę na tem polegać, że liczni nieprzyjaciele pasożytów nie ustają w ciągłej z nimi walce. Przedewszystkiem są to znane chrząszczyki (Marienkäferchen) i ich czarne, czerwono-prążkowane gąsienice, dalej gatunek wydrzyka pasożytnego, a wreszcie żarłoczne gąsienice zielonej muchy itp. Wszystkie wrogie wszom stworzenia, nie mówiąc już o mrówkach, zasługują na naszą opiekę. A przecież one to były posądzane o wyrządzanie szkód i przeciwko nim przedsiębrano środki ochronne! *H. M.*

Z V-go międzynarodowego kongresu dla mleczarstwa w Sztokholmie.

W sprawie wpływu rozmaitych rodzajów paszy na jakość mleka i produktów mleczarskich złożono kilka pisemnych referatów. Prof. Böggild reprezentant weterynaryjnej i rolniczej wszechnicy w Kopenhadze wygłasza zapatrywanie, że pasza ma podrzędniejszy wpływ na własności mleka a specjalnie na zawartość tłuszczu, jak to przed laty mniemano. Najważniejszem jest, ażeby krowy były zdrowe, a trawienie u nich zawsze było w porządku. Pasza mieszana niewątpliwie lepszą jest, jak pasza jednostronna. Wiadomo obecnie, że raptowne zmiany tak pod względem paszy, jako też pielęgnowania stajennego powinny być unikane (n. p. przy przejściu z żywienia stajennego do żywienia na pastwisku i odwrotnie). Zrozumieliśmy również, że świeżość paszy i sposób jej przechowania są tak samo ważnymi czynnikami, jak i wybór samej paszy. Jakość ściółki nie mniejsze ma znaczenie jak jakość paszy. Gdyby nawet własności mleka zależne były od wpływu paszy, to niemniej jest pewnem, że na mleko i zawartość w niem mikroorganizmów w wysokim stopniu wpływa powietrze, w którem dojenie się odbywa a nie małej wagi jest też następne chłodzenie i przechowanie mleka. Większość rozmaitych, bądź to kupnych, bądź też w domu przygotowanych pasz, często spasa się w takich ilościach, że to oddziaływa szkodliwie na mleko. Nawet najbujniejsza i najlepsza trawa może na wiosnę stać się przyczyną zakłócenia trawienia u krów, również i mleko może być złe, a masło za miękkie.

Prof. dr. Jensen z Kopenhagi powiada w swoim referacie, że mamy za wielkie wymagania co do możności zastosowania się organów trawienia, jeżeli w lecie żywimy krowy wyłącznie trawą, która zawiera w sobie 75—85% wody a w zimie zaś tylko suchą paszą (jak siano, słoma i pasze treściwe), która ma w sobie 13—16% wody. Po-

myślny wpływ buraków pastewnych na utrzymanie krów w dobrem zdrowiu i na ich produkcję mleka, należałoby przypisać nie tylko zawartości łatwo strawnych węglowodanów, ale niemniej ich znacznej zawartości wody, wskutek czego pasza zimowa zbliżoną jest do normalnej paszy krów t. j. do trawy. Pierwszą zieloną paszę powinno się dawać w stajni, powiększając jej ilość stopniowo a zawsze z początku zmieszaną z sianem lub słomą, w ten sposób niebezpieczeństwo pochodzące ze zmiany paszy znacznie się zmniejszy.

Dyrektor Marcas i asystent Huyge ze stacji doświadczalnej dla mleczarstwa w Gembloux (Belgja) stwierdzają doświadczeniami przeprowadzonemi z żywieniem krów, że pasza bardzo nieznaczny wpływ na skład mleka wywiera. (Przez związki kontrolne dochodzi się również do przekonania, że wyższa lub niższa zawartość tłuszczu w mleku nie stoi w bezpośrednim stosunku do obfitej zawartości paszy, ale że głównie jest ona zależną od indywidualnych własności i dziedzicznej zdolności).

Prof. dr. Weigmann z Kilonji wyjaśnia temat ten ze stanowiska bakterjologicznego i mówi, że wiele mikrobów znajdujących się w mleku dostają się do niego z zewnątrz. Sądzi, że niektóre rośliny i ziarna posiadają zdolność udzielania mikrobom bezpośrednio odpowiednich zapachów i smaków, podczas gdy inne tylko pośrednio przez dłuższe pozostawanie mikrobów w przerobionych paszach najczęściej pod działaniem ciepła żołądkowego wpływ taki wywierają.

Jak wiadomo, wskutek żywienia krów rzepą nabiera mleko nieprzyjemnego smaku i zapachu. Jednak odpowiedniego rodzaju bakterji dotąd na tej roślinie nie znaleziono. W każdym razie bakterje dostaje się do niej dopiero w żołądku. Bakterje znajdujące się w kale przenoszą się do stajni, również i do wymienia przystają łatwo drobne cząsteczki odchodów i w ten sposób przy dojeniu bakterje rzepy dostają się do mleka. Ostatecznie dziwnem jest to, że przy hodowli tych bakterji w czystości nie miały one tego charakterystycznego smaku.

Tajny radca Wellner z Möckern zawiadamia o przeprowadzeniu doświadczenia z żywieniem krów kuchami palmowymi. W 9-ciu stacjach doświadczalnych, 186 krów pomieszczonych w rozmaitych oborach, żywionych było rozmaitemi paszami. Do paszy podstawowej dodawano na sztukę 2 kg makuchów palmowych. Po 2—3 tygodniach u krów rasy nizinnej, których udój dzienny był 19—22 kilogr. mleka, przybytek tłuszczu wynosił 62—64 gr., zaś u ras górskich przy dziennym udoju 7 kg mleka przybytek w tłuszczu wynosił 13—15 gr. Czterotygodniowy czas trwania tych doświadczeń jest jednak jeszcze za krótki.

Prof. Böggild wobec tego zauważa, że w Danji przez zwiększone dawki pasz treściwych małą podwyżkę tłuszczu u krów mlecznych wprawdzie się osiąga, co jednak trwa zaledwie kilka tygodni, a zwykle po upływie tego czasu następuje cofanie się do zwykłej zawartości tłuszczu. Podczas okresu pastwiskowego oddziaływanie stanu pogody daje się zauważyć, tak n. p. w r. 1903 mleko wogóle było bardzo dobre i bardzo tłuste, zaś zaraz w latach następnych te same krowy w takich samych stosunkach pastwiskowych, dawały nie tak dobre i nie tak tłuste mleko jak w roku wspomnianym.

Z Austrji donoszą, że mleko w r. 1910 wogóle było chudsze jak zwykle. Pewna mleczarnia przerabiająca rocznie jeden miljon litrów mleka miała z tego powodu ubytek w dochodzie wynoszący 1.500 koron.

Pewien finlandzki sprawozdawca osiągał przy żywieniu krów dodatkiem grochu i bobu śrutowanego powiększenie zawartości tłuszczu z 3·35% na 3·53%; następnie jednak zawartość tłuszczu pomału zaczęła się cofać. Wobec tego zauważył Kellner, że przy żywieniu ziarnem palmowem i powiększonej przez to zawartości tłuszczu, naukowe spostrzeżenia nie notują następnego obniżenia się tej zawartości.

Instruktor mleczarstwa Pittius z Berlina w krótkości zaznacza, że wpływ żywienia krów na jakość masła jest znany. Po wypędzeniu krów na pastwisko masło zmienia się natychmiast. Skargi ze strony producentów, że masło jest kruszliwe nadchodzą zawsze wtedy, gdy krowom daje się wielką ilość liści burakowych. Praktyka byłaby wdzięczną nauce, gdyby kwestja ekonomiczna powiększenia dawek pasz treściwych pod względem rachunkowym zbadaną została, czyli innemi słowy, czy dawany dodatek pasz treściwych mający na celu zwiększenie zawartości tłuszczu, odpowiednio się opłaca.

Na propozycję taj. radc. Ostertaga z Berlina, przystępują referenci do bliższego omówienia poruszonych kwestji, poczem po dyskusji zapadła następująca uchwała:

V. Międzynarodowy kongres stwierdza, że z praktycznych doświadczeń i z naukowych badań, które taj. radc. Kellner podał do wiadomości, wynika, że niektóre środki pokarmowe wpływają na ilość zawartego tłuszczu w mleku po największej części u krów odznaczających się mlecznością. Następujące kwestje zaś muszą jeszcze być poddane dalszemu dokładnemu badaniu, jak: 1) Od kiedy daje się zauważyć wpływ rozmaitych rodzajów pasz? 2) Czy wpływ ten pozostaje i do jakiego stopnia? 3) Czy powiększenie rozmaitych pasz wpływa równomiernie na zawartość tłuszczu i na smak mleka? 4) Czy przez zwiększenie paszy spowodowana większa zawartość tłuszczu rachunkowo da się usprawiedliwić?

W sprawie doniosłości związków kontrolnych dla produkcji mleka:

Uwzględniając dobre rezultaty, jakie osiągnięte zostały przez związki kontrolne w Szwecji, Danji, Niemczech, Finlandji i Austrji, V. Międzynarodowy kongres dla mleczarstwa oświadcza, że przez kontrolę żywienia ze strony związków kontrolnych, dana jest najlepsza możność do podniesienia stanu bydła mlecznego, do niedopuszczenia obniżania się cen a wreszcie do niedopuszczenia cofnięcia się produkcji mleka. Nadto kongres zwraca uwagę na doniosłe znaczenie związków kontrolnych dla racjonalnego i ekonomicznego żywienia krów, dla prawidłowego prowadzenia rachunków i dla publicznego ogłaszania doświadczeń będących w związku z chowem bydła.

Szwedzki właściciel dóbr Lam podniósł, że związki kontrolne przy ustawieniu t. z. jedności wartościowych paszy, bardzo ostrożnie powinny postępować. Z rozmaitych stron, koszta wytworzenia 1 litra mleka bywają podawane tak nisko, że miejscy konsumenci mleka łatwo mogą uwierzyć, że mleko prawie nic nie kosztuje rolnika a wobec tego ceny targowe są za wysokie. Według zapatrywania sprawozdawcy kontrola mleczna w większych majątkach, mianowicie w okręgach hodowlanych prowadzona jest w sposób praktyczny. Podawane do wiadomości przez zagranicę znaczne powiększenia tak co do ilości mleka, jak i jego zawartości tłuszczu, prawdopodobnie dałyby się podciągnąć pod kwestję lepszego wydajania krów, albo może dawniejsze rezultaty były tak złe, że podane podwyższenia możliwe były do osiągnięcia. Należy wyczekać, czy i teraz związki kontrolne dalsze postępy czynić będą; w każdym razie przyczynią się one do podniesienia hodowli w kierunku użyteczności, przyczem nie należy spuszczać z oka dobrej budowy ciała. *(Ill. Landw. Zeitung).*

S. W.

Drobne wiadomości gospodarskie. — Z piśmiennictwa rolniczego.

Użycie chudego mleka uzupełnionego tłuszczem do wychowu cieląt. C. Besana zaleca (Staz. sperim. agrar. tal) na podstawie swoich doświadczeń żywienie cieląt mlekiem chudem (centryfugowanem) z dodatkiem tłuszczu margarynowego, przyczem należy trzymać się następujących wskazówek:

1) Żywienie chudem mlekiem może być stosowane do cieląt po ukończeniu przynajmniej 8 dni życia. 2) Dzienna racja chudego mleka z dodatkiem margaryny powinna w pierwszych dniach życia nie przekraczać $1/_6$ wagi cielęcia, w dalszym ciągu jednak może być podwyższona na $1/_5$ wagi. 3) Dodatek margaryny do chudego mleka powinien w pierwszym tygodniu wynosić 2% i pomału należy go zwiększać do 3% w czwartym tygodniu. Przejście od żywienia mlekiem niezbieranem (świeżem) do żywienia mlekiem chudem, musi następować zwolna, co ma trwać przynajmniej przez 8 dni, – a to z początku robić mieszaninę z jednego i drugiego mleka, wreszcie mleko świeże całkiem usunąć. 6) Mleko musi być słodkie, nawet w naj-

mniejszym stopniu nie skwaśniałe, a najodpowiedniejsza temperatura jego do karmienia jest 35—40° C. 6) Pojenie mlekiem ma się odbywać 3—4 razy dziennie w tych samych godzinach.

Do powyższego doświadczenia użyto 4 cieląt a to 2 byczki włoskie nr. 1 i 2, mających po 5 dni wieku i 2 cieliczki holenderskie nr. 3 i 4, mające po 10 dni. Poszczególny przebieg doświadczenia przedstawia się jak następuje:

	Nr. cieląt. 1	2	3	4
Waga cieląt z rozpoczęciem żywienia kg . . .	39	42	41	35
Żywienie trwało dni . .	49	39	39	39
Użyto przez cały okres żywienia a) pełnego mleka litr.	145	147	147	147
b) chudego „ „	274	299	293	285
c) margaryny kg	2.2	2.5	2 5	2.5
Waga cieląt na końcu okresu żywienia kg	77	90	76	71
Przyrost żywej wagi kg .	28	48	35	36
Przeciętny dzienny przyrost wagi kg	0.71	1.23	0.89	0.92
Na 1 kg przyrostu żywej wagi zużyto mleka litrów . .	14.96	9.29	12.57	12.00

Autor zwraca przytem uwagę, że indywidualność zwierząt, nie pozostaje bez wpływu na osiągnięte rezultaty żywienia. Z powyższego zestawienia widzimy, że byczek nr. 2 otrzymywany pokarm wyzyskał najlepiej, a z obliczenia wynika, że w danym wypadku uzyskano za 1 litr mleka chudego 13 centimów. *S. W.*

Nasienie ognichy (pszonaku) można dokładnie oddzielić od zboża przeznaczonego na nasienie w następujący prosty sposób:

Naczynie (ceber albo balja) 40—60 cm. wysokie o średnicy $1^1/_4$ do $1^1/_2$ metra napełnia się do połowy wodą, poczem wsypuje się powoli z worka zboże do naczynia. Ciężkie i dorodne ziarna zboża opadną wtedy na spód, lekkie i nikłe ziarnka zboża jak również nasiona ognichy pływają na powierzchni wody i można je z łatwością zebrać i usunąć. Następnie miesza się zboże dobrze w wodzie dlatego, ażeby znajdujące się w niem jeszcze niedorodki i reszta nasienia ognichy wypłynęły na wierzch. Tę czynność powtarza się tak długo, dopokąd wszystkie znajdujące się w zbożu niepożądane nikłe ziarna oraz nasiona ognichy nie wypłyną na powierzchnię wody. Odczyszczone w ten sposób zboże wydobywa się następnie z naczynia i wysypuje w cienkiej warstwie na suche miejsce w spichlerzu lub stodole, aby przed użyciem do siewu mogło dobrze wyschnąć. (*Przew. Kółek roln.*)

Zapach pierza gęsiego. Nieprzyjemny zapach pierza gęsiego usunąć można, jeśli je wystawimy zaraz po oskubaniu na działanie promieni słonecznych, celem należytego wyschnięcia. Zapach ten bowiem pochodzi od wilgoci, przepajającej świeże pióra. Pierze najlepiej suszyć w skrzynkach lub koszach, pozostawiając je jak najdłużej w miejscach słonecznych i przewiewnych. Gdy już zupełnie wyschnie, umieszcza się je w workach i przechowuje w suchych miejscach. Co pewien czas należy je wietrzyć i trzepać, a wtedy zupełnie utraci przykry zapach. (*Przew. Kółek roln.*)

Zbiór owoców. Owoce przeznaczone na użytek zimowy, powinny już przy obrywaniu spotkać się z takim sposobem postępowania, który uchroniłby je od straty na wartości, lub zepsucia. Wiele owoców, już przy zbiorze, doznaje takiego uszkodzenia, że do przechowania jako zapas zimowy, zupełnie się nie nadają — z tego powodu, zacząwszy od postępowania z drzewem owocowem, a skończywszy na miejscu gdzie się owoce przechowują, niczego zaniedbać nie należy. Ostrożnie ale silnie należy chwytać w palce owoc przy obrywaniu, lekko zakręcić i jest w naszem posiadaniu. Starannie trzeba następnie składać każdy z osobna do koszyka, nigdy nie wrzucać, zwłaszcza z delikatnymi gatunkami nigdy nie można być nadto uważnym. Tak samo nie mogą one znosić zbyt szybkiego wysypywania z koszyków; po kilku dniach pokazują się już ciemne plamki, świadczące o rozpoczęciu się procesu psucia. Również nie można lepszych owoców składać do worków, tylko do skrzyń i koszów, wyłożonych wewnątrz grubą warstwą słomy. Jeżeli owoce przeznaczone są do transportu, to trzeba także wóz grubo słomą wyłożyć a na niej dopiero stawiać paki z owocami, gdyż ruch wozu przy jeździe może spowodować uszkodzenie owoców. Owoce delikatne, n. p. soczyste, dojrzałe gruszki muszą być ułożone warstwami i przekładane sianem lub watą drzewną, te bowiem nie znoszą najmniejszego nacisku.

Z drzewami trzeba się też przy zbiorze ostrożnie obchodzić — bardzo często po zbiorze owoców, sad wygląda tak, jakby po burzy z gradem, tak wiele liści i gałęzi leży na ziemi pomiędzy drzewami. W podobnych wypadkach razem z owocami drzewa doznają takiego uszkodzenia, że następny zbiór musi wypaść ujemnie. Wandalizm tego rodzaju jest nieraz przyczyną, że drzewa tylko co drugi rok rodzą. Zwłaszcza lepsze gatunki gruszek mają silnie zgrubiałe kolanka owocowe na gałęziach, z których później kwiat się rozwija. Jeżeli oderwie się od drzewa te zarodki, to następnego roku nie może ono wyprodukować owocodajnych gałęzi, musi zatem z konieczności pozostać bezpłodnem.

To samo odnosi się do owoców pestkowych przeznaczonych na konserwy — należy je rwać a nie otrząsać, gdyż trzęsione przydać się mogą tylko na musy i marmelady. Trzeba także uważać na stopień dojrzałości — owoc zbyt dojrzały traci szybko zapach, staje się mdły i mało soczysty — niedojrzały zaś więdnie i kurczy się szybko.

Niemniejszej uwagi wymaga umieszczenie owoców w składach na zimę. Najlepiej układać owoce na półkach lub plecionkach jeżeli zaś nie posiada się dostatecznej ilości takowych, to można kłaść warstwy żytniej słomy na ziemi i na nich układać jabłka, w ten sposób, by każdy owoc odosobniony był od drugiego, aby się o ile możności wzajemnie nie dotykały, obrócone wierzchem na dół w żadnym razie jabłka jedne na drugich leżeć nie powinny,

Przed umieszczeniem owoców w składach, należy takowe gruntownie oczyścić i wybielić, dodając do wapna nieco zielonego mydła. W ośm dni po umieszczeniu owoców, należy składy dokładnie wysiarkować, aby grzybki, jakie na owocach znajdować się mogły, oraz owady, jakie z niemi do składów się dostały, wyniszczyć. Rozumie się samo przez się, że to siarkowanie należy uskutecznić zachowując odpowiednie środki ostrożności. Najlepiej używać do tego garnka zaopatrzonego żelaznym rusztem, który należy postawić na płycie żelaznej, w dostatecznem oddaleniu od przedmiotów, któreby spłonąć mogły. Do garnka wkłada się żarzące węgle drzewne, na które należy nasypać siarkę grubo tłuczoną. Wszystkie okna i otwory winny już przedtem być dokładnie pozamykane, skład zaś należy opuścić jak najszybciej — szybko powstające dymy siarkowe zabijają każdą żyjącą istotę. Drugiego dnia otwiera się pokój; należy jednak przyjść w towarzystwie drugiej osoby, któraby mogłaby ewentualnie udzielić pomocy w razie wypadku. Nie zwlekając biegnie się do okien, które się otwiera i natychmiast pokój opuszcza. Po paru godzinach gazy się ulotnią, poczem można już wchodzić do składu bez niebezpieczeństwa. Jeżeli takie siarkowanie będzie co kilka tygodni powtarzanem można prawie być pewnym, że owoce dobrze się przechowają, gdyż siarkowanie niszczy także bakterje gnilne, ale niektóre owoce mają wewnątrz zarodek zgnilizny, z tego powodu należy co tydzień przeszukiwać w składzie czy się zepsutych owoców nie znajdzie. *N. S.*

Doniesienia kronikarskie.

Dr. Jan Paygert powrócił z urlopu i objął osobiste kierownictwo redakcji *Rolnika*.

Związek rolników dla zbytu produktów. Instytucja ta, której biura mieszczą się we Lwowie (ul. Hetmańska 4) rozpoczyna drugi rok istnienia pod bardzo pomyślnemi auspicjami, w ciągu bowiem pierwszego roku administracyjnego zdołała już skupić pod swym sztandarem około 120 członków, właścicieli i dzierżawców dóbr z całej Galicji, z udziałami dochodzącymi kwoty 50.000 koron.

Między członkami Związku znajdujemy „Zjednoczenie hodowców nasion w Chlumetz“, znane w całej

Austrji ze swej wzorowo prowadzonej hodowli światowej sławy zbóż nasiennych, co świadczy aż nazbyt wymownie o uznaniu i zaufaniu, jakiem instytucja ta cieszy się w szerokich sferach producentów.

Związek oparty o jeden z najpoważniejszych Banków krajowych udziela członkom swym zaliczek na wszelkie produkta gospodarstwa rolnego i leśnego; — wykluczając zaś ze swego zakresu działania jakiekolwiek spekulacje na własny rachunek, wykluczając dalej wszelkie „działy“ maszynowe, nawozowe, węglowe itp., kieruje swą działalność w jednym, jedynym kierunku, aby ochronić producenta przed wyzyskiem handlarzy, znaleść dla niego najkorzystniejsze źródła zbytu.

Gdy zaś całe zyski Związku ograniczają się statutowo do prowizji pobieranej od uzyskanej ceny kupna — sprzedaży, zatem rolnik, oddając produkta swego gospodarstwa Związkowi do komisowej sprzedaży, ma tę pewność, że o jakimkolwiek wyzysku mowy być nie może, że Związek zawsze wyłącznie jego interesu bronić będzie.

Ilość członków, miljonowe obroty — wysoki kapitał udziałowy, świadczą najlepiej o żywotności i potrzebie takiej asocjacji, zdrowo pojętej i wzorowo a ruchliwie w czyn wprowadzonej.

Związek dbały o interesa naszego ziemiaństwa, nie zaniedbał żadnej nadarzającej się sposobności, umiał wczuć się w potrzeby i bolączki naszego stanu ziemiańskiego, — umiał wreszcie przez sprężystą organizację i fachowe traktowanie zjednać już sobie bardzo szeroką i trwałą klientelę.

Klasycznym przykładem tego jest tegoroczna wiosenna kampanja kartoflana.

Związek zaledwie od kilku miesięcy wtedy zorganizowany, sprzedał blisko 500 wagonów kartofli do Czech, Moraw, Węgier, krajów alpejskich Monarchji, — ba nawet do Paryża i większych miast Francji, uzyskując dla swych członków ceny bardzo dobre i przyczyniając się w ten sposób pośrednio do podniesienia dobrobytu kraju.

Jak zaś ta, na prędce zorganizowana dostawa pomyślnie wypadła, świadczy fakt, że obecnie ci sami konsumenci Związku w Czechach, Morawach i na Śląsku, sami zwracają się z propozycjami zawarcia nowych kontraktów na dostawę jesienną, nie szczędząc słów uznania i zadowolenia z tytułu wiosennej kampanji.

Nawet Francuzi, na punkcie zwłaszcza tak trudnego artykułu jak kartofle niesłychanie wymagający, — wyrażali Związkowi zupełne uznanie za dostarczony produkt.

Największy odbiorca paryski, po otrzymaniu dwóch wagonów wysłanych przez Związek pisze:

„Je Vous félicite de leur beauté sans précedent, belles, absolument belles et bien livrées“......

Fakta te świadczą, że Stowarzyszenie to, oparte na zdrowej zasadzie asocjacji, bez krzykliwej reklamy, nie rozporządzające krociowymi funduszami, — dzięki realnej pracy rozwija się nadspodziewanie szybko i pomyślnie, że potrzebę i pożytek tegoż oceniają należycie szersze warstwy naszego ziemiaństwa.

Zależnie od dalszego poparcia i zrozumienia dążności tegoż, może się Związek stać w niedługim czasie tą centralą, regulującą ceny targowe produktów rolniczych, tą centralą która zdoła ująć w swe ręce i zorganizować należycie sprzedaż zarówno lokalną jak i eksportową, ochronić producenta od wyzysku pośredników spekulujących na nieznajomość konjunktur handlowych ze strony poszczególnych niezorganizowanych rolników, — może wreszcie ten najtrudniejszy a najrozleglejszy dział handlu produktami rolniczymi wprowadzić na racjonalne tory, zbliżyć nas do Zachodu, otworzyć dla naszego par excellence rolniczego kraju, nowe a korzystne rynki zbytu.

Początek — ten najtrudniejszy — zrobiony; od dalszego zatem zrozumienia interesu asocjacji przez samych rolników zależy jedynie, aby Związek rolników, dla nich i przez nich wyłącznie stworzony i pod ich kontrolą i dyrektywą zostający, stał się dla nich tą niezbędną i jedyną instytucją, w której znaleść mogą zawsze bezinteresowną, a sumienną i ściśle fachową pomoc.

NADESŁANE.

Do rolników!

Do chorób często występujących i dziesiątkujących nasze zwierzęta domowe należą te, które się objawiają nadmierną solucją jak np. biegunka u cieląt, cholera drobiu i t. d. Przyczyną wszystkich tych chorób, które powodują wielkie szkody w dobytku, są zaburzenia w procesie trawienia, wywołane nieodpowiedniem pożywieniem, a do skutecznego zwalczania tychże koniecznem jest podawanie takich środków, które dostępne są dla zwierzęcego organizmu i proces trawienia ułatwiają.

Firmie Mr. T. Paraskovich, książęcemu dostawcy kameralnemu, Tow. z ogr. por.; która na polu fabrykacji zupełnie pewnych, naukowo wypróbowanych środków leczniczych i pożywek dla zwierząt niezmiernie się zasłużyła, udało się wspólnie z asystentem akademji weterynarji dr. med. wet. J. Grossem wynaleść środek, o nadzwyczajnie skutecznej działalności w wypadkach wyżej wspomnianych chorób. Preparat o znakomitym składzie, znajduje się w handlu pod prawnie chronioną nazwą „Pillsanim“ i cieszy się nadzwyczajnym popytem. Pillsanim bywa stale używany przez wielu lekarzy w kraju i zagranicą i jest eksportowany w wielkich ilościach do Ameryki południowej, gdzie, jak wiadomo kwitnie hodowla bydła.

Preparat ten wskutek swej taniości jest dostępnym dla najszerszych kół; można go nabywać na próbę wraz z popularnym opisem użycia po cenie K 2 wprost u wytwórcy, Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 55 P 13.

Drugim preparatem tej samej prowenjencji jest „Salinolin“ o niezawodnej skuteczności na bolesne rany u koni, spowodowane naciskiem uprzęży i siodła, a także i u innych zwierząt przy wszelkiego rodzaju otwartych ranach. Salinolin goji rany w najkrótszym czasie bez pozostawiania znaków i powoduje szybki porost włosów.
Salinolin wraz z przepisem użycia jest do nabycia również w słoikach po K 2.

Wskutek codziennej wysyłki, wszystkie zamówienia załatwia odwrotnie firma Mr. T. Paraskovich, książęcy dostawca kameralny Tow. z ogr. por., Wiedeń VI.

Wyczerpujące cenniki wszelkich preparatów weterynaryjnych na żądanie. 576 (1—1)

Dźwignięcie naszego rolnictwa.

Osiągnąć wysokie zbiory, ciągnąć znaczne zyski z gospodarstwa rolnego, to życzenie niemal całego postępowego rolnictwa. A ileż to pieniędzy, ile pracy niejednego włościanina idzie na marne! Jeden kupuje drogie nasiona i w ten sposób pragnie osiągnąć wysokie zbiory, drugi znowu sądzi, że staranną obróbką swego pola, celu tego dopnie, jednakże prawie zawsze doznaje zawodu, o ile nie idzie w parze z tem obfite i odpowiednie nawożenie roli. Nawozić, znaczy dostarczyć glebie, skąd roślina pożywienie swe czerpie, tych i takich ilości składników pokarmowych, jakie dana roślina wymaga.

Wśród najważniejszych dla każdej rośliny uprawnej pokarmów — zajmuje kwas fosforowy niepoślednie miejsce. Znalazły też nawozy fosforowe, zwłaszcza w formie mączki żużlowej Thomasa (tomasyna), najszersze u nas zastosowanie, albowiem nie ma prawie takiej gleby, któraby obfitowała w kwas fosforowy o tyle, aby dodanie go w większej ilości niż ta, jaka się w oborniku znajduje, sowicie się nie opłaciło. Obornik, jak wiadomo, zawiera najmniej kwasu fosforowego.

Przy nadchodzącej porze zasiewów jesiennych pamiętać należy, że obfite i należyte nawożenie tomasyną zapewnia rolnikowi możliwie wysokie zbiory. Chodzi jednakowoż o to, aby ziemię nie oszukać przez doprowadzenie jej żużli mało a nawet bezwartościowych, które niestety — jak to stwierdziły liczne analizy chemiczne stacji doświadczalnych — znalazły u nas wskutek nieświadomości tego, że „co tanie to psy jedzą“, swój rynek zbytu. Baczną więc należy zwracać uwagę przy zakupnie tomasyny na to, aby otrzymać tomasynę ze znakiem na worku „gwiazda“ pięcioramienna, zaś nie dać się wprowadzać w błąd znakami na workach łudząco do znaku gwiazdy podobnymi. Mączka żużlowa Thomasa (tomasyna) ze znakiem „gwiazda“ na worku daje bowiem najlepszą rękojmię, że jest prawdziwą i skuteczną.

Jeno wielką ostrożnością nie mniej przez zakupno tomasyny u firm pewnych (od niepewnych handlarzy żądać należy

zawsze pisemnej gwarancji na zawartość kwasu fosforowego zupełnie rozpuszczalnego) ustrzeże się rolnik od niejednokrotnych zawodów w użyciu nawozów.

Mączkę żużlową Thomasa ze znakiem „gwiazda" na worku nabyć można u Towarzystw rolniczych i u dotychczasowych dostawców. W razie nie otrzymania tego towaru tamże, należy się po tomasynę z „gwiazdą" zwrócić do reprezentacji fabryk fosfatów Thomasa, firmy Józef Karrach, Lwów ul. Kościuszki L. 18.

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

3.712/10 Lwów, dnia 1. sierpnia 1911.

Instrukcja

rozsprzedaży drzewek owocowych po zniżonej cenie.

1. Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie zakupuje ze subwencji na ten cel otrzymanej, pewną ilość drzewek i krzewów owocowych, które potem po zniżonej cenie dostarczać będzie włościanom i innym małorolnym gospodarzom.

2. Pierwszeństwo w nabyciu rezerwuje się dla członków Oddziałów, w miarę zapasów mogą korzystać także inni małorolni gospodarze, ale wyłącznie dla wysadzenia we własnym sadzie i to tylko w miarę uznania Komitetu, względnie odnośnego Oddziału.

3. Korzystać mogą pod tymiż samymi warunkami z dobrodziejstwa tej subwencji również Zarządy szkół ludowych wiejskich i małomiejskich, lecz drzewka zakupione muszą być objęte inwentarzem odnośnej szkoły.

4. Wszelkie zamówienia powinny być wnoszone przez Oddziały c. k. Tow. gosp. lub Zarząd Główny Tow. Kółek rolniczych i przez nie mają być poparte.

5. Komitet będzie dostarczać półpiennych jabłoni, grusz, śliw, czereśni i wiśni, ewent. także wysokopiennych czereśni i wiśni, agrestów, a także porzeczek jako krzaków przedewszystkiem w odmianach poleconych przez dobór krajowy z zastosowaniem do lokalnych warunków, w braku takich odmian także zbliżonych, a nieobjętych doborem.

6. Oddziały względnie zamawiający mają **najdalej do 1. lutego 1912 podać swe zapotrzebowanie drzewek i krzewów do Komitetu, o ile potrzebne są na wiosenny sezon sadzenia; dla sezonu jesiennego ustanawia się ostateczny termin 15. września br. Zamówienia należy zaopatrzyć w dokładne adresy odbiorców z podaniem stacji pocztowej i kolejowej, oraz w należytość przypadającą a to:**

za 1 szt. jabłoni, śliwy, czereśni lub wiśni płaci odbiorca	groszy 70
za 1 szt. gruszy płaci odbiorca . . .	„ 85
za 1 krzak agrestu płaci odbiorca . .	„ 25
za 1 krzak porzeczki płaci odbiorca . .	„ 15
za 1 krzak 2 letniej winorośli płaci odbiorca	„ 25

7. Drzewka i krzewy dostarczone zostaną odbiorcy opłatnie do najbliższej stacji kolei; jeżeli jednak wysyłk obejmuje mniej niż 30 drzewek lub 60 krzewów, to odbiorca dopłaca małą różnicę kosztów opakowania, dostawy i ekspedycji. **Kwotę przypadającą powinno się składać do kasy Komitetu opłatnie przy zamówieniu. W razie zaś wysyłki za zaliczką, powinna być przesyłka zadatkowaną do połowy należytości.** Komitet może zamówienia sąsiednie łączyć do wysyłki.

8. **Zamawiający ma przedłożyć rewers następującej treści**:

a) że wykopie wcześnie odpowiednio szerokie i głębokie doły, na gruntach wilgotniejszych posypie kopczyki stosowne; oddalenie drzewka od drugiego ma wynosić dla jabłoni i grusz co najmniej 10 m., dla czereśni i wiśni co najmniej 8 m., dla śliw sadzonych jako śliwniki zwarte co 5—6 m.; jeżeli ma się śliwki sadzić między jabłonie lub grusze, należy tym dać oddalenie 12 m., a śliwki sadzić w środek tej odległości. Krzewy mają być sadzone najmniej o 1 metr od siebie, w rzędach po 3 m. od siebie oddalonych;

b) że drzewka i krzewy wysadzi starannie, pielęgnować będzie należycie, a zwłaszcza ochraniać od szkody przez bydło i zające, w zimie zwykle wyrządzane;

c) że w razie gdyby zostało skonstatowane, iż nie stosował się do tych poleceń, drzewka zaniedbał, sprzedał lub wogóle zmarnował, ma on zapłacić różnicę, czyli subwencję otrzymaną — i będzie na zawsze od dobrodziejstwa subwencji wykluczonym.

9. W razie braku drzewek w sezonie wiosennym, może Komitet wykonanie zamówień odłożyć do sezonu jesiennego b. r. lub na dalszy sezon wiosenny, o ile zamawiający nie cofną zamówień.

10. Właściciele i t. d. większej własności mogą za pośrednictwem Komitetu nabywać doborowe drzewka po cenach oryginalnych, lecz bez opłaty przez Komitet kosztów opakowania i transportu.

Komitet c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

Prezes: *Czartoryski* m. p. Dyrektor Biura: *W. Niwicki* m. p.



Komitet c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego chcąc powiększyć w kraju ilość bydła tak hodowlanego jak i rzeźnego, pragnie skorzystać z taniości bydła w Czechach spowodowanej posuchą i w tym celu inicjuje akcję importu stamtąd cieląt w wieku 1—12 miesięcy.

Warunki, pod jakiemi hodowcy nasi z importu tego skorzystać będą mogli, są następujące:

1. Komitet zakupywać będzie cielęta w wieku co najmniej 4 tygodni, a ile możności starsze. — Cielę 4-tygodniowe nie może ważyć mniej niż 65 kg.

2. Zakupione cielęta oddane będą hodowcom mającym odpowiednie warunki gospodarcze (budynki, mleko i t. p.) i dającym rękojmię dotrzymania przyjętych zobowiązań

3. Odbiorca cieląt będzie obowiązany wychowywać je przez przeciąg $2^1/_2$—3 miesięcy. — Za nadwyżkę wagi w chwili oddania ich Komitetowi otrzyma po 1 koronie za kilo.

4. Odbiorca, który otrzymał cielęta do wychowania może przy oddaniu wybrać i zakupić dla własnego gospodarstwa za cenę pierwotnego zakupna (bez kosztów transportu, które ponosi fundusz subwencyjny) a to aż do połowy oddanych sobie cieląt, gdyby zaś chciał wybrać dla siebie więcej jak połowę — musi wziąść wszystkie.

5. Komitet oddane mu cielęta umieści w zakładach lub gospodarstwach w tym celu urządzonych lub sprzeda je do dalszego wychowu zgłaszającym się hodowcom.

6. Transporty są **tylko wagonowe** i obejmują około 30 sztuk cieląt 1—12 miesięcznych rasy Simentalskiej na podkładzie Kuhlandów bez gwarancji płci.

Hodowcy chcący otrzymać na wychów cielęta pod powyższymi warunkami, zechcą się zgłosić wprost do Wp. dra Marjana Lisowieckiego w Cłopicach p. Jarosław, któremu Komitet kierownictwo tej akcji powierzył — i równocześnie złożyć pisemne oświadczenie, że warunki wyżej wymienione są im znane oraz podać ilość wagonów, które się ma dla nich zakupić. Odnosi się to także i do tych reflektantów, którzy już ustnie do Wp. dr. Lisowieckiego się zgłosili. Należy również podać stację telegraficzną i kolejową, do której transport ma być skierowany. Odbiorcy będą zawiadomieni parę dni naprzód o wysyłce transportu.

Pierwszy transport, który nadszedł już do Chłopic, można tam oglądać za zgłoszeniem się do Zarządu dóbr. Dorożka z Jarosławia do Chłopic z $^1/_2$ godz. czekaniem kosztuje 6 koron.

Komitet przedstawił c. k. Namiestnictwu p. Gustawa Emiljana Chmielewskiego ze Lwowa na **oceniciela** większych posiadłości l e ś n y c h, zaś p. Władysława Kamieńskiego ze Lwowa na oceniciela większych posiadłości r o l n y c h.

Komitet wydał **poświadczenie** w celu uzyskania zniżki od cła, dla zakupionej przez p. Leib F e l i n g e r a dzierżawcę majątku w Holeszowie u firmy Zygmunt Parwe Lwowie lokomobili parowej Nr. 57.282 o sile 4 HP. znak P/P 214/216, wyrobu fabryki Marshall, Sons & Comp, Ltd. w Gainsborough (Anglja), tudzież p. Piotrowi O v e c c e dzierżawcy majątku w Beresce pow. Lisko na zakupioną w powyższem źłódle lokomobilę Nr. 57.379, o sile 3 HP. znak P/P 222/224.

Komitet poparł w c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie prośbę przedsiębiorców nowopowstałej **gorzelni rolniczej w Baryszu** pow. Buczacz o przyznanie jej odpowiedniego udziału w kontyngencie.

Inspektor rolniczy p. B r o n i s ł a w J a n o w s k i wyjechał w celu opracowania projektów założenie pastwisk trwałych do: Ubinia, Zagwoździa i Uhrynowa górnego.

Instruktor uprawy lnu p. W o j c i e c h C h ł o p i ń s k i wyjeżdża na lustrację plantacji lnu i konopi do większych producentów, korzystających z subwencjonowanych nasion tych roślin.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

O g ł o s z e n i e

c. k. Namiestnictwa z dnia 21. sierpnia b. r. L. XVI a 2728 w sprawie premjowania koni w Galicji.

Tegoroczne premjowanie koni odbędzie się w Galicji w następujących miejscowościach i dniach: w Stryju dnia 4. września b. r., w Kosowie 9., w Żabiu 11., w Kołomyji 14., w Sniatynie 16., w Skałacie 21., w Brzeżanach 22., w Złoczowie 23., w Busku 25., w Żółkwi 26., w Sokalu 27., w Jaworowie 28., w Przemyślu 29., w Jarosławin 30., w Nisku dnia 2. października b. r., a mianowicie w tej miejscowości specjalnie celem premjowania konika (małej rasy koni, jaka u galicyjskiego włościanina oddawna się znajduje bez domieszki innej rasy), w Rzeszowie dnia 3. października b. r, w Kolbuszowej 5., w Mielcu 6., w Tarnowie 7., w Bochni 10., w Wadowicach 11., w Nowym Sączu 12., w Jaśle 13., w Sanoku 14.

W każdej z tych miejscowości będą premjowane klacze chowu krajowego, a to: 1. klacze rozpłodowe ze źrebiętami; 2. młode klacze; 3. źrebice.

J a k o n a g r o d y p a ń s t w o w e b ę d ą r o z d a n e 1. kategorja: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 300 koron, b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 50 koron, c) dwie nagrody pieniężne w kwocie po 30 koron, d) pięć nagród pieniężnych w kwotach po 20 koron. 2. kategorja: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 100 kor., b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 40 kor., c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 30 kor., d) pięć nagród pieniężnych w kwocie po 20 kor. 3. kategorja: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 50 kor., b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 30 kor., c) cztery nagrody pieniężne w kwotach po 20 kor.

Nadto rozdane będą w każdej z tych trzech kategorji srebrne madale państwowe za chów koni.

Warunki, którym muszą odpowiadać konie premjowane, podane są w N-rze 34 „Rolnika" z dnia 19. sierpnia 1910.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 21. do 27. sierpnia 1911.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna m %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
21 p.	35·1	35 4	35 0	14·0	23·0	17·6	23·5	12·7	10·8	13·0	13·6	92	62	87	0	0	E 1	8	5	6	5·9	●
22 w.	32·9	31 3	30 7	17·8	24 8	19·2	26·6	16 0	13 2	17·0	15·1	87	73	91	E 3	W 1	E 5	5	10	8	21·8	● ☈
23 ś.	30·7	31·4	33 2	18·2	27 2	19 5	27·2	16 8	13·4	17·4	12 9	86	54	77	W 2	W 3	W 2	1	3	0	1·2	●
24 c.	33·7	35 8	37·7	17 9	21 5	16 2	22 0	16·2	14 2	13·2	12·2	93	70	89	NW 3	NW 2	NW 1	10	10	5	—	
25 p	39·7	39·8	39·3	14·0	22 6	15·8	22·6	12 0	10 2	11·2	11·1	86	55	83	N 1	E 3	E 1	0	3	0	5·1	●
26 s	38·8	38·3	38 1	15·4	23·6	19 1	24·0	13 5	10 8	15·3	13 7	83	70	80	E 2	E 2	S W 1	10	8	10	—	
27 n.	39·6	40·6	41·5	16·9	21·5	16·2	22·2	16·0	12·4	10·9	10·3	87	57	75	W 4	NW 2	NW 1	10	6	0	—	

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 20/VIII. 1911 do 26/VIII. 1911. Pszenica 11·50—11·80; Żyto 8·50—8·70; Jęczmień brow. 8.00—8·25, past. 7·50—7·70; Owies zeszłor. 8·30—8·70; Owies teg. 0·00 do 0·00; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do got. 12·00—13·40, bobik 8·00 do 8·25, Wyka 8.50—9·25, Łubin gal. 0·00—0·00. Rzepak zeszłoroczny 00·00-00·00, zim. tegor. 14·50—14·70, Chmiel teg. 350—375·00, Koniczyna czerwona 77·00—80·00, biała 93·00—100·00, szwedzka 70·00—75·00, Tymotka 00·00—00·00, Siano lepszej jakości 3·75—4·00, gorszej 3·40 do 3·50, otawa 0·00—0.00, siano z koniczyny 4·10—4·30, słoma okłotowa 3·30—3·40, mierzwiasta 2·90 3·10, kartofle jadalne na-paźdz. (całe wag. 10.000 kg.) 2·00—2·20, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag. 10.000 kg.) 0·00—0·00. Nafta zwykła 15·00—16·00, salonowa 17·00 do 18·00. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 3·49—3·52. Drzewo opałowe twarde, w całych wagonach po 10.000 kg. 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie, w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 0·00—0·00. Otręby pszenne 12·00—12·50, otręby żytne 12·00 12·50. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·48—1·64, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·70—1·84, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·60—1·84, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·32—1·40. Spirytus kontyngentowy 54·25—54·50, ekskontyngentowy 34·25—34·50.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie

za czas od 27-go sierpnia do 1-go września 1911.

Tendencja w dalszym ciągu bardzo silna, przy dobrej chęci kupna; obroty znaczne, ceny ponownie poszły w górę.

Pszenica nowa prompt K 24·00—24·60, żyto nowe prompt 18·30 do 19·00, owies nowy prompt 16·00—16·50, jęczmień pastewny 17·00 do 17·50, siano słodkie 7·20—7·60, rzepak zimowy 30·50—31·00, kartofle gorzelniane październik 3·20—3·50, kartofle jadalne białe 4·00 do 4·20, kartofle jadalne żółte 4·80—5·00.

Wszystko za 100 kg netto.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 26. sierpnia 1911.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 11·25—11·30, Żyto 8·25—8·50, Jęczmień browarniany 7·50—8·00. Groch Victorja 11·50—12·00, Groch zwykły 9·00—10·00, Owies 8·25—8·50, Hreczka 7·00—8·00, Wyka 7·00—7·50, Koniczyna czerwona 80·00—90·00, koniczyna biała 120·00—125·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 26·00—27·00, nadkontyngent 15·50—17·00.

Usposobienie zwyżkowe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 29. sierpnia 1911.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (79—82 kg.) 12·40—12·70; banatka nowa (79—82) 12·10—12·55; z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (78—82 kg.) 11·75—12·50; słowacka nowa (78—82 kg.) 11·75—12·15; południowa nowa (76—80 kg.) 00·00—00·00; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (00—00 kg.) 00·00 do 00·00.

Żyto słowackie nowe (72-75 kg) 10·15—10·30; peszteńskie nowe (72-75 kg) 10·05—10·20; austrjackie nowe (70—75 kg) 0·00—0·00.

Jęczmień morawski loco stacje 9·35—10·40; słowacki loco stacje 8·40—9·75, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 8·35—9·00, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 8·25—9·00, browarniany 8·80—9·00.

Owies węgierski nowy 9·45—9·95; stary 9·65—10·15, średni 0·00—0·00, czeski, morawski i niższo-austrjacki 0·00—0·00.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 21. sierpnia 1911, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica (81 kg) 23·50—23·80; Żyto nowe 19·60—19·85; Jęczmień pastewny nowy 17·20—17·60; Owies nowy 17·90—18·20.

Z targów na bydło.

Lwów, dnia 23. sierpnia 1911. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 00, buhaji 8, krów 48, razem bydła rogatego 56 sztuk, jałownika 84, cieląt 68, owiec (kóz) 0, nierogacizny 51, razem 259. Woły opasowe płacono od 00—000, woły chude 00—000, buhaje 96—104, krowy 94—96, jałownik 96—100, cielęta 116—132, nierogacizna galic. 110-116 węg. po 000 wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Płacono za sztukę: Woły opasowe 000—000, woły chude (z paszy) 000—000, buhaje 340—630, krowy 240—386, jałownika 160—340, cielęta 34—65, nierogacizny galic. 114—160.

Lwów, dnia 30. sierpnia 1911. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 22, buhaji 3, krów 46, razem bydła rogatego 71 sztuk, jałownika 57, cieląt 65, owiec (kóz) 0, nierogacizny 78, razem 271. Woły opasowe płacono po 00—00, woły chude 00—00, buhaje 102—106, krowy 00—00, jałownik 102—106, cielęta 120—128, nierogacizna 104 do 112 wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Płacono za sztukę: Woły opasowe 000—000, woły chude 340—480, buhaje 350—450, krowy 200—460, jałownik 160—420, cielęta 46—67, nierogacizny 106—180.

Kraków, dnia 25-go sierpnia 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 296, cieląt 202, owiec i kóz 16, nierogacizny 628, — razem 1142 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje 72—92, woły z paszy 94—106, krowy 76—88, jałówki 00—00, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 136—154. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 140—300 woły z paszy 180—500, krowy 100—370, jałówki 100—200, cielęta 30—70, owce i kozy 24—30. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 808, na konsumcję innych gmin kraju 104, na eksport zagranicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 230 sztuk.

Kraków dnia 29. sierpnia 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 46, cieląt 136, owiec i kóz 7, nierogacizny 444, razem 633 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 00—000, woły z paszy 00—00, krowy 00—00, jałownik 00—00, cielęta 000—000, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 132—153. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 000—000, woły z paszy 250—350, krowy 150—268, jałówki 100—180, cielęta 30—80, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 478, na konsumcję innych gmin kraju 39, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 116 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z 24-go sierpnia 1911. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 70 sztuk owiec od 100—160, 142 sztuk cieląt od 128—160, wyjątkowo 17 2 K. — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce; 1870 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 140—168, galicyjskich 176—184, 12.915 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 132 152, tylne 140—172, z buhajów: przednie 124—140, tylne 124—140, z krów: przednie 104—112, tylne 116—136, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 100—112, tylne 112—132. Przebieg targu pośredni.

Targ mięsny z dnia 28-go sierpnia 1911. Ceny w halerzach za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 97 sztuk owiec od 100—160, 80 szt. cieląt od 1·20—1·56, wyjątkowo 1·68 (z potrąceniem 7—10 kg.) na sztuce; 1.770 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 136—152, galicyjskich 164—176, 13 200 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 132—152, tylne 140—172, z buhajów: przednie 124—140, tylne 124—140, z krów: przednie 104—112, tylne 116—136, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 100—112, tylne 112—132. Przebieg targu mdły.

Sprawozdanie targowe z dnia 28-go sierpnia 1911. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 294 sztuk, a w szczególności 000 czeskiego; 00 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·32—0·96, prima od 0·97—1·08, wyjątkowo 1·09—1·10, buhaje od 0·72—1·06, krowy od 0·66—0·97; bydło galicyjskie: woły od 000—0·00, buhaje od 000—000, krowy od 000—0·00; młode jednoroczne woły i jałówki od 000—0·00; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—000, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 000—000; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 5.

Rolnicza Agencja sprzedaży materjału rzeźnego w Wiedniu.

Sprawozdanie targowe z 28 sierpnia 1911. **Spęd:** wynosił 4.096 sztuk. Według gatunku: 2.417 wołów; 726 buhajów; 696 krów, 257 bawołów. Razem 4.096 sztuk. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi. Woły niemieckie prima: 102—112; secunda: 98—101; tertia: 90—96: wyjątkowo: 120 Woły węgierskie siwe prima: 102—110; secunda: 91—100; tertia 88—90; wyjątkowo: 000—000; woły węgierskie zabarwione prima: 108—118; secunda: 100—106; tertia: 92—98; wyjątkowo: 124. Woły galic. prima: 109—114; secunda: 102—108; tertia; 86—100; wyjątkowo: 120. Buhaje prima: 96—102; secunda i tertia; 88—96; wyjątkowo: 00—110. Krowy prima: 94—100; secunda i tertia; 84—92, wyjątkowo 110. Bawoły prima: 70—78; secunda i tertia: 60 do 66; wyjątkowo 52—80. Bydło drobne 60—80.

Uwaga: Dzisiejszy spęd łącznie z piątkowym targiem kontumacyjnym był w stosunku do zeszłego tygodnia o 429 sztuk słabszy. Piątkowy targ kontumacyjny był mniej ożywiony — buhaje i bydło drobne sprzedawano o 2—3 K taniej. Podobnie na targu opasów sprzedawano prima o 2 K taniej, średnie i gorsze gatunki o 2—3 K. Na dzisiejszym targu buhajów, sprzedawano buhaje i bydło drobne po słabych cenach poniedziałkowych. Na targu opasów obrót był spokojny, prima sprzedawano w porównaniu z poniedziałkiem o 1—2 K taniej. Średnie i lekkie woły osiągnęły słabe ceny zeszłego tygodnia. Krowy, buhaje i bydło z paszy notowały w ogóle słabe ceny zeszłego tygodnia. Na wywóz sprzedano 995 sztuk. Niesprzedano tylko 6 sztuk. Z ogólnej cyfry 4.096 sztuk spędzono na piątkowy targ kontumacyjny 1.365 sztuk. Poza targiem sprzedano 667 sztuk.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 17. sierpnia 1911.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·25—3·30 II. (deserowe secunda) 2·90—3·00; III. (stołowe) 2·75—2·85; IV kuchenne lepsze) 2·10—2·20; V. (kuchenne gorsze) 0·00—0·00.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, plac Bernardyński 7.